

Przepisy drogowe.

Ponieważ Roneja w Poznaniu zamierza wydać nowe przepisy o ruchu, zwrócił się Oddział Z. Z. A. Rz. P. do władz tamtejszych z następującymi propozycjami i żadaniami:

1) Dopuszczenie większej ilości dorożek w tych miejscach, gdzie jest odpowiednie ich zapotrzebowanie, a zmniejszenie, względnie skasowanie postoi tam, gdzie jak wykazało dotychczasowe doświadczenie, publiczność ich nie żąda.

2) Ograniczenie ruchu pojazdów konnych na głównych arterjach miasta od godziny 11-tej do 23-ciej. Bowiem są one wielką przeszkodą dla tak silnego ruchu.

3) Zakazu przejazdu przez najwęższe ulice, wzgl. dopuszczenie jazdy jednokierunkowej.

4) Zakazu dłuższego zatrzymywania się pojazdów przy głównych ulicach miasta.

5) Powiększenia ilości punktów, w których ruch uliczny jest regulowany przez organa władz.

6) Zaopatrzenie posterunkowych, regulujących ruch uliczny w światła, które oznaczałyby: czerwone „stój“, zielone „jazda“.

7) Lepsze oświetlenie miejsc, w których pełnią funkcje posterunkowi regulujący ruch uliczny.

8) Przy przejeździe skrzyżowania, nie potrzebuje kierowca dawać specjalnych sygnałów, o ile zamierza jechać prosto. Sygnały winien dawać tylko ten kierowca, który zamierza skrócić w prawo lub w lewo. Często zdarza się, że sygnały obu kierowców zlewają się tak, iż obaj sądzą, że słyszą własny sygnał.

9) Obowiązek zaopatrzenia każdego wozu w strzałkę kierunkową.

10) Dozwolenie podjeżdżania w godzinach od 21-szej do 6-tej rano, pod teatry, kina, sale koncertowe

i t. p. i to nawet tam, gdzie niema specjalnych postoi dla dorożek.

11) Dozwolenie używania reflektorów w pewnych, nieoświetlonych częściach miasta.

12) Przechodzenie publiczności przez jezdnię ma odbywać się krokiem przyspieszonym i tylko na skrzyżowaniach ulic.

13) Publiczność winna wsiadać do tramwaju z tyłu, wysiadać zaś z przodu wozów tramwajowych, co ma wielkie znaczenie dla uporządkowania ruchu ulicznego. Również pilnować i nakazać należy, by publiczność podchodziła z chodników do tramwajów dopiero wówczas, gdy tramwaj już stoi.

14) Organa policyjne winny nadzorować nie tylko automobile, ale wszystkie pojazdy i wehikuly po ulicach miasta się poruszające, przyczem powinna być przeprowadzona surowa kontrola praw jazdy, a osoby nieuprawnione do kierowania pojazdem winny być surowo karane i natychmiast zesadzone z wozów, jeżeli bezprawnie nimi kierują. (O tej sprawie piszemy również i na innem miejscu. Red.).

Powyższe 14 punktów pokrywają się w zupełności z żadaniami ogółu kierowców. Należy spodziewać się, że nie tylko władze w Poznaniu, ale i we wszystkich miastach Rzeczypospolitej wezmą życzenia Z. Z. A. Rz. P. pod uwagę, w przeciwnym bowiem wypadku nie tylko kierowcy samochodowi cierpieć na tem będą, ale ujemne skutki odczuwać musi tak publiczność, jak i organa władz, powołane do czuwania nad porządkiem ruchu ulicznego. Nie można nie przyznawać tego, że największe doświadczenie w tym kierunku mogą mieć i mają tylko doświadczeni kierowcy samochodowi, a skoro oni takie stawiają żądania, to bezwzględnie jest w nich racja, oparta na doświadczeniu tak li cznej organizacji.

Parę słów o Z. Z. A. do „Zrzeszenia”.

Co to jest Z. Z. A. Rz. P. wiedzą wszyscy dobrze. Wiedzą to tak jego członkowie, jak jego przyjaciele, jak również i „wrogowie”. Słowo wrogowie napisaliśmy dlatego w cudzysłowie, że Z. Z. A. Rz. P. takich w dosłownem znaczeniu nie ma. To nie oznacza jednak, by nie miał on nieprzyjaciół. Są, a pierwszym z nich, to Pani Jadwiga Królikowska, budująca dziś „namiętnie” jakieś „Zrzeszenie Szoferów Polskich”. O cóż to chodzi i dlaczego to rozgraniczenie pomiędzy „wrogami” a „nieprzyjaciółmi”?

Zaznaczyć musimy, że „organizacja” P. Królikowskiej zupełnie nie byłaby dla nas tematem, gdyby nie metody tej organizacji, które zaczynają kolidować już z prawem. Z tego powodu nie zajmowaliśmy się do dnia dzisiejszego ową „organizacją”, czy „zrzesze-

niem”, dziś zaś dlatego sprawę tę poruszamy, by tych kilkudziesięciu, a mówiąc ściśle 45-ciu podpisanych wraz z „wieloma innymi” rzekomo niepodpisanymi ostrzec, że idą na lep frazesów i słówek, nie mogąc zaszkodzić Z. Z. A. Rz. P. Jeżeli komu będą mogli zaszkodzić, to tylko sobie, ale to już ich prywatna sprawa.

Na wstępie tych rozważań zapytać należy, dlaczego P. Królikowska jest „tylko” nieprzyjacielem i skąd właściwie ten „obłądny pościg za organizacją”?

Na pierwsze pytanie znajdziemy odpowiedź w jednym z pierwszych tegorocznych numerów „Szofera Polskiego”, gdzie się Redakcja tegoż „Ogólnie automobilowego pisma” zaklina, że przecież była przyjacielem Z. Z. A. Rz. P. i nawet pewne ją za to spotkały